

Sygn. akt I ACa 837/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński
Sędziowie	:	SA Beata Wojtasiak SO del. Bogusław Suter (spr.)
Protokolant	:	Małgorzata Sakowicz - Pasko

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2015 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **T. P.**

przeciwko **Wyższej Szkole (...) w S.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 28 lipca 2014 r. sygn. akt I C 389/10

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I o tyle, że jako datę początkową wymagalności ustawowych odsetek przyjmuje 12 marca 2010 r.;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.

UZASADNIENIE

Powód T. P. wniósł o zasądzenie od pozwanej Wyższej Szkoły (...) w S. kwoty 100.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2010 roku do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę związaną z urazem doznany przez niego w czasie ćwiczenia z komisarzem S. S. prowadzącym zajęcia w Wyższej Szkole (...) w S.. Domagał się też zasądzenia od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Pozwana Wyższa Szkoła (...) w S. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 28 lipca 2014 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 100.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 4 marca 2010 roku do dnia zapłaty, a także kwotę 11.417 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu i nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Olsztynie kwotę 13.113,35 złotych tytułem nieuiszczonych wydatków w sprawie.

Sąd Okręgowy za podstawę rozstrzygnięcia przyjął następujące ustalenia faktyczne:

Wyższa Szkoła (...) w S. jest publiczną szkołą wyższą - uczelnią zawodową służb państwowych w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365) nadzorowaną przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych oraz jednostką organizacyjną policji w rozumieniu ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji (t.j. Dz. U. z 2011 roku, Nr 287 poz. 1687 ze zm.). Posiada osobowość prawną. Podstawowymi zadaniami Wyższej Szkoły (...) w S. jest szkolenie i doskonalenie zawodowe policjantów i pracowników w zakresie przysposobienia do wykonywania służby lub pracy na stanowiskach kierowniczych i samodzielnych. Z programu realizacji szkolenia w zakresie taktyki i techniki interwencji przewidzianego dla policjanta/aplikanta wynika, że uczestnik po zakończeniu szkolenia będzie potrafił: rozwijać sprawność fizyczną, stosować siłę fizyczną jako środek przymusu bezpośredniego, stosować techniki interwencji (technik obezwładniania, dźwignie transportowe, techniki zakładania kajdanek oraz sprawdzenia osoby, techniki zakładania pasa obezwładniającego i kaftana bezpieczeństwa, techniki użycia siatkowego zestawu obezwładniającego), stosować pałkę służbową, realizować podstawowe interwencje policyjne. Na uzyskanie tych umiejętności przewidziano w programie szkolenia określoną ilość godzin oraz listę sprzętu wyposażenia dydaktycznego, przy czym na liście tego wyposażenia nie ma stroju do judo.

W 2007 roku powód był na 6-miesięcznym kursie szkoleniowym w Wyższej Szkole (...) w S. z całodobowym zakwaterowaniem na terenie Szkoły. Przed rozpoczęciem kursu powód pracował w Policji od około 2 lat. Powód był bardzo sprawny fizycznie, od drugiej klasy szkoły podstawowej trenował judo, sztuki walki i karate. Angażował się w to co robił, jako jeden z nielicznych uczestniczył w zajęciach ponadprogramowych.

Pod koniec kursu szkoleniowego w Wyższej Szkole (...) w S., w dniu 25 września 2007 roku od godziny 9:00 powód uczestniczył w półtoragodzinnym szkoleniu z zakresu tonfy jako środka przymusu bezpośredniego, które prowadził komisarz R. P.. Na zajęciach tych wykonywano ćwiczenia rozgrzewające elementy nadgarstka i palców oraz ogólnorozwojowe - przysiady, pompki kilka ćwiczeń z gimnastyki. Powód był ubrany w spodnie od judogi i koszulkę. Około godziny 10.00 na salę, gdzie powód miał zajęcia przyszedł komisarz S. S., który w sąsiedniej sali prowadził zajęcia z zakresu technik interwencji. Za zgodą komisarza R. P. i po uzgodnieniu z powodem, że ten trenował techniki walki i wie na czym polega technika, którą komisarz S. S. chciał zademonstrować swoim słuchaczom rozpoczynającym szkolenie komisarz S. S. polecił powodowi wykonać najpierw dwa rzuty na nim, a kiedy zorientował się, że powód wie o co chodzi wykonał rzut na powodzie. Powód nie był właściwie przygotowany do tych rzutów. W czasie zajęć z zakresu tonfy zabrakło przede wszystkim padów w tył, które przygotowują do końcowego fragmentu rzutu, tj. do zetknięcia z podłożem. Komisarz S. S. niewłaściwie wykonał to ćwiczenie, a nieprawidłowe było zwłaszcza użycie zbyt dużej siły napędzającej ciało powoda, w efekcie czego powód obrócił się o zbyt duży kąt i zderzył się z podłożem niewłaściwymi dla tego rzutu częściami ciała. Powód powinien upaść na podłoże plecami, a nie głową i barkiem. Komisarz S. S. nie asekurował w pożądanym sposobie ruchu powoda, tj. przez przytrzymywanie za przedramię i szyję. Na skutek upadku powód doznał zerwania więzozrostu barkowo - obojczykowego.

Bezpośrednio po wypadku powodem zajęli się komisarze S. S. i R. P.. R. P., który ukończył kurs pierwszej pomocy zorganizowany przez PCK i jest ratownikiem (...) Pogotowia (...) stwierdził, że powód nie ma uszkodzonego kręgosłupa. T. Ł., który razem z powodem ćwiczył na zajęciach z tonfy, po wypadku pomógł powodowi wstać i powoli przejść do szatni. T. Ł. był z powodem w Poradni Chirurgicznej w S., gdzie powód został przewieziony po około pół godziny od zdarzenia.

Po wykonaniu RTG w Poradni Chirurgicznej w S. powód został skierowany do Oddziału Ortopedycznego Szpitala MSWiA w O., gdzie został przewieziony samochodem osobowym. Przed dowiezieniem powoda do Szpitala MSWiA w O. w Komendzie Miejskiej Policji w O. zbadano mu krew na obecność alkoholu.

W czasie przejazdu do Poradni Chirurgicznej w S., a następnie do Szpitala MSWiA w O. powód był obolały. Odczuwał bardzo silny ból w uszkodzonym barku, kość obojczyka wyraźnie wystawała, powód był bliski utraty przytomności.

W Szpitalu MSWiA w O. w dniu 26 września 2007 roku dokonano zespolenia lewego więzozrostu barkowo - obojczykowego przy pomocy popręgu Webera. Po zabiegu tym, w dniu 28 września 2007 roku powód został wypisany, udzielono mu 60-dniowego zwolnienia i zalecono kontrolę w poradni ortopedycznej za 10 dni. Po zabiegu powód odczuwał silne bóle w szczęce i szyi, nie mógł podnieść głowy. Otrzymywał silne leki przeciwbólowe. Mimo podjętej rehabilitacji odczuwał bóle szyi i mięśni karku.

W styczniu 2008 roku powodowi usunięto popręg Webera. Następnie w szpitalu w B. przeszedł on reoperację barku i operację kanału kręgu szyjnego. Pobyt w szpitalu w B. łącznie z diagnostyką trwał około 5 tygodni. W 2008 roku u powoda pojawiły się problemy dermatologicznie skutkujące świądem po zjedzeniu owoców i warzyw.

Na skutek wypadku powód cierpi na przewlekły zespół korzeniowo-szyjny, a długotrwały uszczerbek na zdrowiu ze względów neurologicznych wynosi 10%. U powoda stwierdzono znaczne ograniczenie ruchomości kręgosłupa szyjnego, dysfunkcję barku lewego z zanikami obręczy barkowej, ramienia i przedramienia po ok. 1 cm, a trwałe uszczerbek na zdrowiu związany z pourazową dysfunkcją kręgosłupa szyjnego i pourazowym przykurczem barku lewego wynosi 30%. Obecny stan zdrowia powoda cechuje się niewydolnością dynamiczną kręgosłupa szyjnego oraz stawu barkowego lewego ograniczającą funkcjonalność ruchową w życiu codziennym. Powód nie może dźwigać niczego co waży więcej niż 2 kg. Nie mógł wziąć na ręce syna, który urodził się na krótko przed wypadkiem. Powód przyjmuje silne leki przeciwbólowe, w tym okresowo plastry morfinowe. Ma problemy ze snem, może spać tylko na wznak. Nie może długo siedzieć. Po wypadku u powoda poziom lęku przedstawia się jako względnie stała cecha osobowości, co oznacza że ma nabyte zachowania postrzegania nawet niegroźnych sytuacji jako silnie zagrażających i w silny sposób reaguje na nie stanami lękowymi nieadekwatnymi w stosunku do obiektywnego niebezpieczeństwa. Wykazuje dużą nadpobudliwość emocjonalną - reaguje emocjami szczególnie łatwo i szczególnie silnie na najdrobniejsze i nieważne zdarzenia. W trudnych sytuacjach wykazuje małą odporność emocjonalną i tendencję do załamywania się. Często przeżywa stany napięcia emocjonalnego. Przejawia tendencje do depresji. Cechuje go niski poziom energii i aktywności oraz słaba motywacja. Przejawia tendencje do przedstawiania się w przesadnie złym świetle. Wpływa to na kontakty z otoczeniem. Pogorszyły się jego relacje z żoną, a także bratem. Zanikły dotychczasowe więzi towarzyskie. Od lutego 2009 roku u powoda utrzymują się objawy pokrzywki przewlekłej, którą po pobycie w szpitalu na oddziale dermatologii i obserwacji lekarskiej zdiagnozowano jako pokrzywkę przewlekłą pod postacią dermografizmu.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Olsztynie z dnia 27 października 2009 roku w sprawie IV U 235/09 ustalono, że w związku z wypadkiem w dniu 25 września 2007 roku powód doznał 40% uszczerbku na zdrowiu.

W tych okolicznościach Sąd I instancji uznał, że powództwo mające oparcie w art. 430 k.c. zasługuje na uwzględnienie w całości.

Sąd ten zaznaczył, że w świetle opinii biegłych - pracowników naukowych Akademii Wychowania Fizycznego i (...) im. J. Ś. w G. nie budzi wątpliwości, że komisarz S. S. niewłaściwie wykonał ćwiczenie na powodzie. Biegli podkreślili, że nieprawidłowe było zwłaszcza użycie zbyt dużej siły napędzającej ciało powoda, co spowodowało, że obrócił się on pod zbyt dużym kątem i uderzył w podłogę głową i barkiem, a nie jak powinien plecami. Według biegłych osoba rzucająca nie asekurowała w pożądanym sposobie ruchu osoby rzucanej, tj. powód nie był przetrzymywany przez rzucającego za przedramię i szyję. Biegli ci zwrócili też uwagę na niewłaściwy strój powoda, który był ubrany w koszulkę i spodnie od judogi. Biegli wskazali, że ubiór przy ćwiczeniach spełnia określoną rolę, poza względami estetycznymi jest on przydatny dla ochrony ciała przed otarciami, spełnia rolę amortyzującą, a w judo i technikach interwencyjnych jest on

przydatny do zastosowania chwytu przeciwnika bardziej silnego i pewnego niż byłoby to przy chwycie bezpośrednio za część ciała atakowanej osoby. Zdaniem biegłych nie bez znaczenia jest też fakt, że powód został zabrany z zajęć (zajęcia z tonfy jako środka przymusu bezpośredniego), podczas których nie było wszystkich form ruchu niezbędnych przed wykonywaniem rzutów. Zabrakło zwłaszcza padów w tył jako tych form ruchu, które przygotowują do końcowego fragmentu rzutu, tj. zetknięcia się z podłożem. W związku z tym powód nie był właściwie przygotowany do tych rzutów. Biegli wskazali, iż rozgrzewka (rozruch) nie może być tego samego typu do różnych zajęć ruchowych. Zdaniem biegłych brak przygotowania cielesnego i psychicznego do rzutów może w dużej mierze zaważyć na niewłaściwym wykonaniu fragmentu rzutu, jakim jest kontakt z podłożem rzucanego, nawet gdyby rzut został wykonany prawidłowo przez rzucającego.

Sąd I instancji podzielił tę opinię, wskazując że jest ona poparta dużą wiedzą teoretyczną i praktyczną, jest wyczerpująca, a biegli szczegółowo odpowiedzieli na wszystkie pytania stron. Opinia ta co zasady, a przede wszystkim co do okoliczności, w których doszło do wypadku powoda koresponduje z zeznaniami świadków S. S., R. P., J. T. i J. S.. Sąd Okręgowy zaznaczył, że świadkowie ci wskazali na bardzo dobre wyszkolenie sportowe powoda, jego udział w zajęciach ponadprogramowych i zawodach sportowych organizowanych przez Wyższą Szkołę (...) w S., ale przy tym bagatelizowali fakt braku odpowiedniej rozgrzewki powoda i stroju do wykonywania rzutów, podkreślając, że uczestnictwo w każdych zajęciach o charakterze ruchowym jest wystarczającą rozgrzewką (rozruchem) do takich ćwiczeń jak rzuty judo. Zeznaniami tych świadków Sąd co do zasady dał wiarę, odmawiając jej tylko w zakresie dotyczącym dowolności ubioru szkolących się oraz uniwersalności rozgrzewki do każdego typu wykonywanych ćwiczeń.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że pozwany odpowiada za szkodę powoda na podstawie art. 430 k.c., skoro komisarz S. S. zaniedbał odpowiedniej rozgrzewki powoda i tego, by przebrał się on w odpowiedni strój, tj. pełny strój judogi. Sąd I instancji zaznaczył przy tym, że w jednostkach mundurowych prośby wykładowców są traktowane przez kursantów jako rozkaz, a co najmniej polecenie służbowe.

Żądanie powoda o zasądzenie od pozwanego zadośćuczynienia Sąd Okręgowy oceniał na podstawie art. 445 § 1 k.c. Zaznaczył, że zadośćuczynienie winno uwzględniać przede wszystkim nasilenie cierpień, długotrwałość choroby, rozmiar kalectwa, trwałość następstw zdarzenia oraz konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w życiu osobistym i społecznym. Zadośćuczynienie winno mieć charakter kompensacyjny, wobec czego nie może ono stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać wartość ekonomicznie odczuwalną. Zadośćuczynienie powinno być utrzymane w rozsądnych granicach, ale zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie może oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości, jak np. zdrowie.

Sąd I instancji zaznaczył, że według opinii biegłego neurologa powód na skutek urazu, którego doznał podczas nieprawidłowo wykonanego rzutu cierpi na przewlekły zespół korzeniowo-szyjny, a długotrwały uszczerbek na zdrowiu ze względów neurologicznych wynosi 10%. Z opinii biegłego z zakresu traumatologii i narządów ruchu wynika, że na skutek pourazowej dysfunkcji kręgosłupa szyjnego i pourazowego przykurczu barku lewego trwały uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 30%. Obecny stan zdrowia powoda cechuje się niewydolnością dynamiczną kręgosłupa szyjnego oraz stawu barkowego lewego ograniczającą funkcjonalność ruchową w życiu codziennym. Szczególnie dotkliwie w codziennym życiu powoda jest stałe odczuwanie bólu barku lewego i kręgosłupa szyjnego. Powód mimo upływu 7 lat od wypadku nie jest w stanie funkcjonować bez środków przeciwbólowych i systematycznej rehabilitacji usprawniającej. Opinia biegłego z zakresu psychologii wskazuje na radykalną zmianę osobowości powoda po wypadku, któremu uległ. Długotrwałe leczenie nie przynoszące poprawy, utrata pracy i przejście na rentę spowodowało, że obecnie stałą cechą osobowości powoda jest wysoki poziom lęku, postrzeganie nawet niegroźnych sytuacji jako silnie zagrażających i silny sposób reagowania na nie stanami lękowymi nieadekwatnymi w stosunku do obiektywnego niebezpieczeństwa. Z człowieka aktywnego, wyróżniającego się energią i perfekcjonizmem, co podkreślali w swoich zeznaniach nie tylko koledzy powoda z kursu T. Ł. i P. P., żona A. P., ale także wykładowca J. T., powód stał się człowiekiem o dużej nadpobudliwości emocjonalnej - reagującym emocjami szczególnie łatwo i szczególnie silnie na najdrobniejsze i nieważne zdarzenia, wykazującym w trudnych sytuacjach małą odporność emocjonalną i tendencję do załamywania się, przejawiającym tendencje do depresji. Biegły wskazał również na

niski poziom energii i aktywności oraz słabą motywację, przedstawianie się w przesadnie złym świetle. Z opinii psychologicznej wynika też, że powód ma trudności w kontaktach z otoczeniem nawet z najbliższymi. Z opinii biegłego z zakresu dermatologii wynika, że sytuacja zdrowotna i życiowa powoda, w jakiej znalazł się po wypadku w dniu 25 września 2007 roku mogły w istotny sposób wpłynąć na rozwój objawów dermatografizmu objawowego, bowiem czynniki psychiczne stanowią ważny czynnik prowokujący zmiany o typie dermatografizmu objawowego.

Sąd Okręgowy zauważył przy tym, że ustalony przez biegłych neurologa i traumatologa uszczerbek na zdrowiu powoda dotyczy tej samej jednostki chorobowej. Podkreślił, że biegli lekarze nie mieli żadnych wątpliwości, iż wskazane przez nich obrażenia powstały w następstwie wypadku, któremu powód uległ w dniu 25 września 2007 roku. Na skutek doznanych urazów powód został zwolniony ze służby w Policji i obecnie pozostaje na rencie policyjnej. Także stan psychiczny powoda i jego problemy dermatologiczne pozostają w bezpośrednim związku z urazem doznany przez powoda, a w szczególności z bezskutecznym, długotrwałym leczeniem. Sąd I instancji podkreślił, że opinie biegłych traumatologa, psychologa i dermatologa nie były kwestionowane przez żadną ze stron.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że w chwili wypadku powód miał zaledwie 27 lat. Czynnie uprawiał sport. Miał udane życie rodzinne, tuż przed wypadkiem urodził mu się syn. Przez dwa lata przed wypadkiem powód pracował w Policji i realizował się w tej pracy, miał dalsze plany zawodowe związane z tą służbą. Cieszył się szacunkiem kolegów i był dobrze oceniany przez przełożonych. Na skutek wypadku powód był sześciokrotnie hospitalizowany, a następnie poddawany rehabilitacji. Przeszedł kilka zabiegów operacyjnych, a mianowicie zabieg zespolenia lewego więzozrostu barkowo - obojczykowego przy pomocy popręgu Webera, następnie usunięcia popręgu Webera, a wobec braku poprawy zabieg reoperacji barku i operacji kanału kręgu szyjnego. Po zabiegu po wypadku powód odczuwał silne bóle w szczęcie i szyi. Nie mógł podnieść głowy. Otrzymywał silne leki przeciwbólowe. Mimo podjętej rehabilitacji odczuwał bóle szyi i mięśni karku. W 2008 roku u powoda pojawiły się problemy dermatologiczne, skutkujące świadem po zjedzeniu owoców i warzyw. Powód nie mógł wziąć na ręce syna. Obecnie nie może dźwigać niczego co waży więcej niż 2 kg. Przyjmuje silne leki przeciwbólowe, w tym okresowo plastry morfinowe. Ma problemy ze snem, może spać tylko na wznak. Nie może długo siedzieć. Pogorszyły się jego relacje z żoną i bratem. Zanikły dotychczasowe więzi towarzyskie. Powód ma stałe poczucie zagrożenia i niepewności. Stan zdrowia powoda, a mianowicie duża męczliwość, sztywnienie karku i drętwienie rąk, niemożność dłuższego siedzenia uniemożliwiają powodowi podjęcie pracy. Powód utracił szansę na znaczne zarobki i szybką karierą zawodową. W przyszłości powód jako młody mężczyzna będzie musiał zmagać się z faktem swojej niepełnosprawności i w pewnym sensie nieporadności, a nawet zależności od osób trzecich. Powód nie radząc sobie z zaistniałą sytuacją, ze swoimi dolegliwościami tak fizycznymi, jak i psychicznymi musiał skorzystać z pomocy psychologicznej.

Jednocześnie Sąd Okręgowy pokreślił, że na niepotrzebne cierpienia naraził powoda brak fachowego zaopatrzenia bezpośrednio po wypadku. Na miejsce wypadku nie wezwano karetki pogotowia i przewieziono powoda osobowym samochodem najpierw do Przychodni (...) w S., a następnie do Szpitala MSWiA w O., z przystankiem w Komendzie Miejskiej Policji w O. w celu pobrania krwi na zawartość alkoholu.

W konsekwencji Sąd I instancji uznał, że żądana przez powoda tytułem zadośćuczynienia kwota 100.000 złotych jest adekwatna do rozmiaru cierpień psychicznych i fizycznych powoda oraz trwałości następstw wypadku.

Mając na uwadze, że powód wezwał pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 100.000 złotych pismem z dnia 20 lutego 2010 roku, zaś ostatecznie powołując się na datę wezwania do zapłaty wniósł o zasądzenie na jego rzecz odsetek ustawowych od dnia 4 marca 2010 roku Sąd Okręgowy na podstawie art. 481 § 1 k.c. zasądził odsetki ustawowe od kwoty 100.000 złotych od dnia 4 marca 2010 roku.

Sąd I instancji na podstawie art. 98 k.p.c. zasądził od pozwanego na rzecz powoda koszty procesu, wskazując że obejmują one opłatę od pozwu w kwocie 5.000 złotych, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 3.600 złotych ustalonej na podstawie § 6 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013 roku, poz. 490) wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa

oraz wydatki na wynagrodzenie biegłych w kwocie 2.800 złotych. Jednocześnie na podstawie art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2010 roku, Nr 90, poz. 594 ze zm.) Sąd Okręgowy obciążył pozwanego kosztami sądowymi, których nie miał obowiązku uiścić powód, a które obejmują wydatki na wynagrodzenie biegłych i wydatki związane ze stawiennictwem świadka.

Powyższy wyrok w całości zaskarżył apelacją pozwany, zarzucając naruszenie:

1. art. 232 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę, iż powód rozkazem i poleceniem służbowym został zmuszony do wykonania prezentacji techniki interwencji wspólnie z instruktorem, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie temu przeczy, jako, że prezentacja z udziałem powoda odbyła się za zgodą powoda i w znanych wcześniej powodowi warunkach, nadto, poprzez niewłaściwą ocenę, że zdarzenie w wyniku którego powód doznał obrażeń ciała było bezprawne i zawinione, podczas gdy odbyło się ono za zgodą powoda, tym samym nie zawierało elementów bezprawności i nie było zawinione,

2. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę materiału dowodowego i w konsekwencji dokonanie błędnych ustaleń mających istotny wpływ na wynik sprawy,

3. art. 6 k.c. poprzez niewłaściwe przyjęcie, że strona powodowa udowodniła, iż na zajęciach z taktyk i technik interwencji prowadzący zajęcia zastosował formę rozkazu i polecenia służbowego wobec powoda oraz, że postępowanie pozwanego wobec powoda było bezprawne i zawinione,

4. art. 481 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię oraz przyjęcie, że odsetki od zasądzonej na rzecz powoda kwoty zadośćuczynienia należą się od daty poprzedzającej wydanie orzeczenia.

Domagał się zmiany zaskarżonego wyroku w całości przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania oraz zasądzenia od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie w nieznacznej części.

Sąd Okręgowy co do zasady poczynił prawidłowe, znajdujące oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym ustalenia faktyczne i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne, za wyjątkiem tego - co jak wydaje się przyjął Sąd I instancji, że powód ćwiczył z komisarzem S. S. rzuty poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” co najmniej na polecenie służbowe, które zostało dokonane z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. Zebrane w sprawie dowody nie dają bowiem podstaw do stwierdzenia, że powód otrzymał polecenie służbowe wykonania z komisarzem S. S. rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari”.

Sąd I instancji wyprowadził jednak prawidłowy wniosek co do odpowiedzialności pozwanego za szkodę powoda.

Pozwany odpowiada za szkodę powoda, jak trafnie wskazał Sąd Okręgowy, na podstawie art. 430 k.c. Przypisanie przewidzianej w tym przepisie odpowiedzialności zwierzchnika uwarunkowane jest: 1) zaistnieniem szkody wyrządzonej przez podwładnego, 2) winą podwładnego, która łączy się z wystąpieniem elementu obiektywnego czyli bezprawności zachowania i subiektywnego, zakładającego podstawy do postawienia zarzutu z punktu widzenia powinności i możliwości przewidywania szkody oraz przeciwdziałania jej wystąpieniu, 3) wyrządzeniem szkody przy wykonywaniu przez podwładnego powierzonej mu czynności.

Z niekwestionowanych ustaleń Sądu I instancji wynika, że powód doznał szkody na skutek wykonanego przez prowadzącego zajęcia w Wyższej Szkole (...) w S. komisarza S. S. rzutu poprzez zagarnięcie „o-soto-gari”. W świetle

zebranych w sprawie dowodów, w szczególności opinii biegłych - pracowników naukowych Akademii Wychowania Fizycznego i (...) im. J. Ś. w G. nie budzi też wątpliwości, że zachowanie komisarza S. S. było zawinione.

Odmiennego wniosku co do zawinienia komisarza S. S. w żadnym razie nie uzasadnia to, że powód wyraził zgodę na ćwiczenie z komisarzem S. S. rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari”. Zgoda pokrzywdzonego prowadzić może do wyłączenia bezprawności działania sprawcy szkody tylko w granicach, w jakich poszkodowany mógł dysponować dobrami doznającymi uszczerbku oraz kiedy jej udzielenie nie sprzeciwiało się zakazowi ustawowemu lub zasadom współżycia społecznego. Wyłączenie bezprawności zależne będzie zatem od tego, czy pokrzywdzony miał w danych okolicznościach prawo do wyrażenia zgody na naruszenie jego dobra, a także od tego, czy sprawca działał w granicach udzielonego mu zezwolenia. Zgoda pokrzywdzonego będzie mieć szczególne znaczenie w związku ze szkodami występującymi przy uprawianiu sportu i tu dodatkowe granice wyznaczają sprawcy reguły gier. Jeśli zatem poszkodowany wyraził zgodę na naruszenie jego dóbr np. w związku z walką judo, to nie można przyjąć, że bezprawność wyłączona zostanie co do takich zachowań sprawcy, które sprzeczne są z regułami uprawiania tego sportu i prowadzą do wyrządzenia szkody z gry „faul”, niewynikającej z zaciętości walki sportowej. Zgoda taka w odniesieniu do szkód na osobie powstających przy uprawianiu sportu, dotyczyć może w szczególności naruszenia nietykalności cielesnej oraz niewielkiego, przemijającego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, przy czym chodzi tu tylko o naruszenia typowe, jakie mogą powstać w czasie i w związku z walką prowadzoną w sposób prawidłowy, przy przestrzeganiu reguł sportowych (Kodeks cywilny, Komentarz pod red. E. Gniewka, 4. wydanie, C.H. BECK Warszawa 2011, s. 709). Skoro zaś powód na skutek wykonanego przez komisarza S. S. rzutu poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” doznał zerwania więzozrostu barkowo-obojęzycznego, które nie jest uszkodzeniem typowym, mogącym powstać przy prawidłowym wykonywaniu tego rzutu, to nie można uznać, że zgoda powoda na ćwiczenie z komisarzem S. S. rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” włącza bezprawność działania komisarza S. S..

Dla przyjęcia winy osoby, o której mowa w art. 430 k.c., nie jest potrzebne wykazanie, że osoba ta naruszyła przepisy dotyczące bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego, wystarczy, jeżeli wina tej osoby polega na zaniechaniu zasad ostrożności i bezpieczeństwa, wynikających z doświadczenia życiowego i okoliczności danego wypadku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 kwietnia 1975 roku, II CR 140/75, LexisNexis nr (...)).

Opiniujący w sprawie biegli - pracownicy naukowci Akademii Wychowania Fizycznego i (...) im. J. Ś. w G. W. E. i R. Z. wskazali, że prowadzący w Wyższej Szkole (...) w S. zajęcia, na których trenowano elementy judo powinni podzielić je na co najmniej dwa rodzaje: 1) takie, w których ćwiczący są ubrani w judogi i wówczas można ćwiczyć pełne techniki rzutów z asekuracyjnym przytrzymywaniem za judogę oraz 2) takie, w których ćwiczący są ubrani w t-shirty, koszule lub są półnagie i ćwiczą niepełne elementy judo z uwzględnieniem chwytów bezpośrednio na ciało osób rzucanych z asekuracyjnym trzymaniem za nadgarstek i za szyję osoby rzucanej. Biegli zaznaczyli też, że powód uczestniczył w zajęciach, podczas których nie było wszystkich form ruchu niezbędnych przed wykonywaniem rzutów, brakowało zwłaszcza padów w tył, które przygotowują do końcowego fragmentu rzutu, to jest do zetknięcia z podłożem, a więc powód nie był właściwie przygotowany do rzutów. Zdaniem biegłych początkowe pokazy powinny odbyć się bez końcowego fragmentu rzutu. W pierwszej sekwencji nauczania należało pokazać chwyt, wytrącenie z równowagi oraz zamarkowanie zagarnięcia (podcięcia), czyli wejście do rzutu, przy czym chwyt mógł być wykonany z jednej strony za judogę, z drugiej strony za fragmenty ciała rzucanego. W drugiej części można przećwiczyć pad atakowanego po zamarkowaniu padnięcia. Następnie rzut może być wykonany w pełnej wersji wraz z rzutem atakowanego na matę. Biegli wskazali, że sytuacja związana z powodem dotyczyła użycia: a) niewłaściwej techniki przez instruktora dla osoby bez bluzy judoki - tu trzeba było zastosować lżejsze działalnie oraz b) nieprawidłowego wykonania rzutu przez rzucającego - rzucający użył zbyt dużej siły atakując kończynę dolną rzucanego. Spowodowało to uzyskanie przez rzucanego zbyt dużej prędkości kątovej, co skutkowało zbyt dużym kątem obrotu ciała. Gdy nie możemy zastosować uchwytu (za rękaw) nie powinniśmy mocno podcinać, gdyż nie będziemy mieć pełnej kontroli nad ciałem partnera. To był pokaz jak ma wyglądać rzut, a nie pokaz tego, jak mocno można zaangażować własne ciało w rzut atakowanego. Użyta siła nie musiała zatem być aż tak duża, by atakowany wylądował na barku z możliwością uszkodzenia tego barku i szyi. Dodatkowo atakujący nie kontrolował rzutu we właściwy sposób, gdyż atakowany powinien wylądować na plecach. Biegli podkreślili, że gdyby osoba, wobec której instruktor użył zbyt mocnej siły do

podcięcia, wylądowała głową na podłożu betonowym, mogłaby stracić życie. Jednocześnie biegli wskazali, że nie jest łatwo dozować człowiekowi siłę, bowiem nie mamy przed sobą miernika dozowanej siły i dlatego właśnie lepiej jest rozpocząć od siły mniejszej, nawet z potrzebą powtórzenia ćwiczenia, niż odwrotnie.

Oceniając tę opinię według takich kryteriów jak zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, a także sposób motywowania oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej wniosków, trzeba zgodzić się z Sądem I instancji, że stanowi ona przekonujący i miarodajny dowód w sprawie. Opinia ta odzwierciedla staranność i wnikliwość w badaniu zleconego zagadnienia, wyjaśnia wszystkie istotne okoliczności, podaje przyczyny, które doprowadziły do przyjętej konkluzji, a równocześnie jest poparta głęboką wiedzą i wieloletnim doświadczeniem zawodowym biegłego dr. hab. W. E. - kierownika Zakładu (...) w G. oraz biegłego mgr. R. Z. - byłego trenera kadry narodowej judo, 25-letniego instruktora na zajęciach policyjnych sportów walki.

Pozwany nie zdołał zakwestionować wniosków biegłych co do niezachowania przez komisarza S. S. zasad ostrożności i bezpieczeństwa, wynikających z doświadczenia życiowego i okoliczności danego wypadku, skutkującego doznaniem przez powoda szkody.

Biegli wyjaśnili, że do różnych zajęć ruchowych potrzebna jest różnego typu rozgrzewka i wskazali, że powód nie był właściwie przygotowany do rzutów, a komisarz S. S. nie zapytał powoda o właściwą rozgrzewkę do rzutów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego komisarz S. S., jako prowadzący zajęcia w Wyższej Szkole (...) w S. i mający większe kwalifikacje w zakresie wykonywania rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” niż powód, aczkolwiek powód także posiadał doświadczenie w tych rzutach, powinien był zapytać powoda, któremu zaproponował wykonywanie tych rzutów, czy wykonał potrzebną do nich rozgrzewkę. Nawet jednak jeżeli uznać, że komisarz S. S. mógł założyć, że powód, który zgodził się na ćwiczenie rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” i który posiadał doświadczenie w tych rzutach, jest odpowiednio rozgrzany, to nie daje to podstaw do zwolnienia pozwanego z odpowiedzialności za szkodę powoda, skoro z opinii biegłych W. E. i R. Z. nie wynika, że przy prawidłowej rozgrzewce powoda do rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” nie doszłoby do takich uszkodzeń ciała, jakich doznał powód.

Biegli dopuszczając ćwiczenie rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” przez osoby ubrane w t-shirty, koszule, czy półnagie podkreślili, że w takim przypadku trzeba zastosować łżejsze działanie, rozpocząć od siły mniejszej, nawet z potrzebą powtórzenia ćwiczenia. Zaznaczyli, że chwyt za judogę jest chwytem pewnym, silnym, umożliwiającym dobrą kontrolę nad przeciwnikiem, natomiast chwyt za fragment innego ubioru może spowodować jego rozciągnięcie lub rozdarcie, natomiast chwyt za nadgarstek jest niepewny, bowiem chwycona ręka może się wyślizgnąć. J., jak wynika także z pisma (...) Klubu (...) (k. 295) gwarantuje utrzymanie partnera od początku rzutu do jego końca. Rzucany przy ćwiczeniu rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” w momencie rzutu jest bezradny, to rzucający powinien kontrolować lot rzuconego. Potrzebę ćwiczenia w judogach na zajęciach judo widziała zresztą także pozwana, skoro uczestnikom tych zajęć wydawano judogi i wszyscy, także prowadzący, stawiali się na te zajęcia w judogach. O ile zatem komisarz S. S. mógł ćwiczyć z powodem, który nie był ubrany w bluzę judogi, rzuty poprzez zagarnięcie „o-soto-gari”, to z racji braku u powoda tej bluzy judogi powinien był zachować szczególną ostrożność, zastosować łżejsze działanie, rozpocząć od siły mniejszej. Tymczasem - jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego - komisarz S. S. po wykonaniu przez powoda rzutu poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” stwierdził, że został on wykonany za słabo i sam wykonał taki rzut, nie rozpoczynając jednak od siły mniejszej.

Chybiony był też zarzut pozwanego, że opinia biegłych nie stanowi wystarczającej podstawy do stwierdzenia, że komisarz S. S. użył nadmiernej siły napędzającej ciało powoda, skoro nie przedstawili w tym zakresie wyliczeń i nie odpowiedzieli z jaką siłą powinien być rzucony powód, aby upaść bezpiecznie. Biegli - jak wskazano powyżej - zaznaczyli, że choć niełatwo dozować człowiekowi siłę, to w przypadku ćwiczenia rzutów poprzez zagarnięcie „o-soto-gari” z osobą, która nie ma bluzy judogi należy rozpocząć od siły mniejszej, nawet z potrzebą powtórzenia ćwiczenia, a tymczasem komisarz S. S. użył niewłaściwej techniki i nieprawidłowo wykonał rzut używając zbyt dużej siły atakując kończynę dolną powoda, co spowodowało uzyskanie przez powoda zbyt dużej prędkości kątowej i spowodowało zbyt duży kąt obrotu ciała.

Podważenie wniosków biegłego w sferze wymagającej wiadomości specjalnych wymagałoby zasięgnięcia opinii innego biegłego, a pozwany tak przed Sądem I instancji, jak i w postępowaniu apelacyjnym nie domagał się dopuszczenia takiego dowodu.

Dlatego też zarzuty apelacji, błędnie zresztą sformułowane jako naruszenie art. 232 k.p.c. i art. 6 k.c., w ramach których skarżący kwestionował przyjęcie przez Sąd I instancji, że powód doznał szkody na skutek zawinionego zachowania komisarza S. S., musiały upaść.

Tak więc pozwany jest zobowiązany do zapłacenia na rzecz powoda zadośćuczynienia we wskazanej przez Sąd I instancji kwocie 100.000 złotych. Pozwany nie kwestionował tej kwoty, a w ocenie Sądu Apelacyjnego jest to kwota odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wszystkie zobiektywizowane kryteria decydujące o wysokości zadośćuczynienia i właściwie ocenił całokształt okoliczności dotyczących powoda, w tym jego wiek, konieczność rezygnacji z dotychczasowej pracy i trybu życia, doznany przez powoda uszczerbek na zdrowiu, ograniczenia w codziennym życiu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zadośćuczynienie w kwocie 100.000 złotych uwzględnia rozmiar cierpień powoda, spełniając tym samym w należyтым stopniu swoją funkcję kompensacyjną, a jednocześnie odpowiada aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa i nie prowadzi do nieuzasadnionego wzbogacenia powoda.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 481 § 1 k.c. poprzez przyjęcie innej daty naliczenia odsetek od kwoty zadośćuczynienia niż data wyrokowania, wskazać należy, że Sąd Apelacyjny podziela pogląd, iż zadośćuczynienie w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia (art. 481 § 1 k.c.) od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia zadośćuczynienia. Odmienne stanowisko nie uzasadnia pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaratywny.

Wobec tego, że powód ostatecznie żądał zasądzenia ustawowych odsetek od zadośćuczynienia w kwocie 100.000 złotych od dnia 4 marca 2010 roku, wskazując że pismem z dnia 20 lutego 2010 roku wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 100.000 złotych (k. 461-462), zaś z załączonego przez pozwanego pisma z dnia 20 lutego 2010 roku, w którym został on wezwany przez powoda do zapłaty tytułem zadośćuczynienia kwoty 100.000 złotych wynika, że pismo to zostało doręczone pozwanemu w dniu 11 marca 2010 roku (k. 178-179), to ustawowe odsetki od zadośćuczynienia w kwocie 100.000 złotych należą się od dnia następnego po doręczeniu pozwanemu wezwania do zapłaty z dnia 20 grudnia 2010 roku, tj. od dnia 12 marca 2010 roku.

Dlatego na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniono zaskarżony wyrok jedynie w zakresie daty początkowej wymagalności ustawowych odsetek, zaś w pozostałej części apelację oddalono na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu za drugą instancję rozstrzygnięto mając na uwadze wynik tego postępowania oraz treść art. 100 zdanie drugie k.p.c. w zw. art. 98 § 3 k.p.c. oraz w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., art. 108 § 1 k.p.c. i art. 109 k.p.c.

Wobec tego, że apelacja pozwanego została uwzględniona jedynie w nieznaczonej części, to powinien on zwrócić powodowi poniesione przez niego w postępowaniu odwoławczym koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.700 złotych, ustalonej na podstawie § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 roku, poz. 490).